

# Jan Papież

---

## Związki partnerskie jako próba poszukiwań innej normalności

---

Niepełnosprawność nr 13, 68-79

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Papież

Uniwersytet Gdański

## Związki partnerskie jako próba poszukiwań innej normalności

### Partnership as an attempt of seeking another normality

The article is devoted to the question of partnership as well as to changes in building women –men relationships. The Author shows multidimensional nature of transformation process from marriage or family model into partnership. Various family living forms are shown: loneliness, lonely parenting, homosexual relationships, cohabitations. The category of normality as wanted reality is highlighted in the analysis.

Słowa kluczowe: związki partnerskie, kategoria normalności

Keywords: partnership, category of normality

## Życie w samotności

K. Slany (2002) jako jedną z alternatywnych form życia w społeczeństwie wymienia życie w samotności. Pod tą formą życia kryją się wszyscy ludzie żyjący samotnie, niezależnie od sytuacji cywilno-prawnej, w której się znajdują, czyli panny, kawalerowie, osoby rozwiedzione, będące w separacji, stanu wdowiego, a także samotni rodzice. Życie w pojedynkę jest często spotykaną formą, co wpływa na zanikanie niegdyś drwiącego określenia „starej panny” czy „starego kawalera”. Życie w samotności niegdyś postrzegane za porażkę czy wynik bezradności życiowej, dziś często wynika z świadomych wyborów ludzi, którym ta forma życia wydaje się najodpowiedniejsza, a osoby te określane są mianem „proaktywnego” typu singla. Omawiane zjawisko powstało na skutek szeroko rozumianej modernizacji społeczeństw, która odzwierciedla się na płaszczyźnie industrialnej i urbanizacyjnej, powodującej powstanie wielkomiejskich skupisk i – co za tym idzie – charakterystycznych dla nich zjawisk (rozpad rodziny wielopokoleniowej na rzecz rodziny nuklearnej, styl życia i jego anonimowość, bezimienne stosunki

społeczne, życie w samotności, a także rozwój różnego rodzaju instytucjonalnych form życia społecznego). Ponowoczesny etap rozwoju społeczeństw przejawia się wzrostem dobrobytu, zmianami w zatrudnieniach w sektorach gospodarki, podniesieniem ogólnego poziomu wykształcenia, świadomości i niezależności ekonomicznej głównie wśród kobiet, a także wzrost racjonalności i samorealizacji spowodowały ogromne przemiany w małżeństwie i rodzinie, czego skutkiem są coraz powszechniejsze alternatywne formy życia. Rozpowszechnienie się tych wszystkich przemian wpływa na przemiany demograficzne przez opóźnienie wieku wchodzenia w związki małżeńskie i wzrost liczby rozwodów, co rodzi samotność, która jest spowodowana również wyższym wskaźnikiem umieralności mężczyzn w pewnym wieku (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 116–117).

Istnieją osoby świadomie decydujące się na samotność (typowi samotnicy, samotni czasowo), co często jest wynikiem doświadczeń życiowych bądź mody na samotność, na bycie singlem, o czym niewątpliwie świadczy wzrost liczby gospodarstw jednoosobowych. Portret socjopsychologiczny osób żyjących w pojedynkę wskazuje na to, że ten styl życia jest zauważalny głównie wśród osób o wysokim poziomie wykształcenia, a także wysokich zarobkach i wprost przeciwnie u osób biednych, bezrobotnych, chorych i niepełnosprawnych. Jeśli chodzi o deklaratywność tej formy życia, to występuje ona głównie u ludzi młodych, pragnących wolności, samodzielności i życia na własny rachunek, a akceptacja tej formy życia wzrasta wraz z wiekiem. Życie w samotności jest charakterystyczne dla mieszkańców dużych metropolii i często ma charakter czasowy, który wynika z opóźnienia wieku, w którym wchodzi się w związek małżeński. Opóźnienie wieku zawierania małżeństw wynika z wydłużającego się okresu edukacji, a także ze wzrostu udziału kobiet na rynku pracy (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 117–119). Ludzie ci stawiają sobie za priorytet inne wartości niż małżeństwo, na którym mają zamiar się skupić po osiągnięciu innych pierwszorzędnych dla nich celów życiowych, lub w ogóle nie biorą małżeństwa pod uwagę.

Niezamążpójście kobiet (w wieku powyżej 30 roku życia) może wynikać z dwóch powodów: z izolacji w społeczności lokalnej (gdzie większość ludzi żyje w związkach małżeńskich) bądź dużej aktywności zawodowej. Natomiast życie w samotności w średnim wieku może być skutkiem przebytego rozwodu, separacji bądź rozstania, a także śmierci partnera. Może być również wynikiem specyfiki pracy bądź przyzwyczajeniem do samotności i – co za tym idzie – nieumiejętnością rezygnacji z dotychczasowej niezależności. Jednak najczęstszym powodem życia w samotności jest niemożność znalezienia odpowiedniego partnera, a osoby żyjące w tym stanie dostrzegają w nim więcej wad niż zalet (odmienne zdanie w tej kwestii mają tylko młodzi ludzie, którzy pozostają pod urokiem krótkofalowych korzyści wynikających z wolności, a także starzejący się mężczyźni, którzy

również dostrzegają więcej korzyści niż strat wynikających z tej formy życia), (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 120–122). Osoby stawiające sobie za priorytet inne wartości niż małżeństwo z wiekiem mają coraz mniejsze szanse na znalezienie odpowiedniego partnera/partnerki na całe życie. Ludzie zmieniają się, często dziwnieją, boją się zmian i z upływem lat zmniejsza się ich przebojowość w poszukiwaniu drugiej połówki. Ludzie ci pozostają bierni i po prostu czekają aż „miłość sama do nich przyjdzie”. Zdarza się, że życie w samotności po 30 roku życia wynika z tego, że ludzie będąc w stałym, aczkolwiek niezalegalizowanym związku po upływie kilku lat bycia razem nie potrafią stanąć naprzeciw pojawiającym się problemom i rozstają się. Wieloletnie związki, które nie są formalnie zalegalizowane zazwyczaj po kilku latach rozpadają się, gdyż partnerzy dochodzą do wniosku, że nie chcą z drugą osobą poczynić kolejnego kroku i wstąpić w związek małżeński, a ich „bycie razem” wynika z przyzwyczajenia. Partnerzy dorastają do decyzji o zakończeniu związku, który jest bez przyszłości, co skutkuje długotrwałym bądź chwilowym życiem w samotności. Należy również pamiętać o negatywnych konsekwencjach życia w samotności, o których osoby deklarujące tę formę życia często zapominają, a na które wskazują uczeni (socjolodzy, psychologowie, filozofowie, teolodzy). Dowodzą oni, że samotność fizyczna, która zazwyczaj wynika z braku więzi z innymi ludźmi i braku rodziny, może wpływać na samotność psychiczną (osamotnienie poprzez brak więzi psychicznej z drugim człowiekiem) i moralną (odnoszącą się do głębokiego kryzysu wartości, ideałów i wzorów zachowań). Wskazują oni, że o ile samotność to kategoria pozytywna, to osamotnienie stanowi źródło cierpienia wynikającego z braku kontaktu z innymi ludźmi. Samotność umożliwia obcowanie z samym sobą, pozwalana koncentrację uwagi na sprawach indywidualnego wewnętrznego świata, daje większą ilość czasu wolnego poświęconego tylko i wyłącznie swojej osobie. Życie w pojedynkę daje swobodę w podejmowaniu decyzji i nieograniczone możliwości kontaktów z innymi ludźmi, a także zwiększa szanse na uczestnictwo w kulturze, ukazuje możliwość wejrzenia w głąb siebie i poprzez to zrozumienie drugiego człowieka. Tak więc będąc samotnym można być w pełni szczęśliwym człowiekiem. Życie w pojedynkę może nieść korzyści dla innych (poprzez aktywność obywatelską, udział w życiu charytatywnym) a także może mieć negatywne skutki dla samego siebie i reszty ludzi (pracoholizm, egoizm i zaniedbywanie własnego nastroju). Współczesny świat jest przychylny samotnikom, poprzez oferowanie im szerokich zarówno instytucjonalnych jak i wirtualnych możliwości zaspokojenia potrzeb emocjonalno – afiliacyjnych, bądź poprzez możliwości nawiązywania kontaktów interpersonalnych (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 122–124). Należy jednak pamiętać, że każdy człowiek jest istotą społeczną i prędzej czy później będzie potrzebował tej drugiej osoby,

której mógłby bezgranicznie zaufać, w której znalazłby wsparcie i perspektywę na wspólne przeżycie nieuchronnie zbliżającej się starości.

„Samotność ściśle wiąże się z planami prokreacyjnymi. Osoby, które pragną posiadać potomstwo, traktują swoją sytuację życiową jako tymczasową. Pojawia się jednak kategoria osób, które chcą mieć dzieci i nie chcą prowadzić samotnego trybu życia” (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 118). Życie w samotności często podyktowane jest przez los, ale zazwyczaj wynika z postawionych sobie planów życiowych. Wpływ na wybór formy życia mają również niewątpliwie cechy osobowościowe, doświadczenia życiowe i rodzinne, wzory postępowania i własne przekonania.

## Monoparentalność

Wyparło pojęcie „samotnego rodzicielstwa”, które miało negatywne zabarwienie. Niestety następuje ciągły wzrost tej formy życia, który negatywnie wpływa na rozwój dzieci. Rodziny monoparentalne to niejednorodne zjawisko, które jest zróżnicowane w zależności od przyczyny ich powstania i głowy rodziny, którą może być samotna matka bądź samotny ojciec. Zazwyczaj za powstaniem tego typu rodziny stoi śmierć jednego z rodziców, rozwód bądź separacja, a także urodzenie dziecka przez samotną matkę niebędącą w związku małżeńskim. Samotnymi rodzicami mogą być również osoby kohabitujące, bez względu na to, że ich dzieci są wychowywane w gospodarstwie dwuosobowym. Jednak monoparentalność, czy samotny rodzic odnosi się zazwyczaj do kobiet samotnie wychowujących potomstwo, a postrzeganie tej formy życia przez społeczeństwo zazwyczaj jest uzależnione od przyczyn tego stanu (tu w najlepszej sytuacji znajdują się wdowy samotnie wychowujące dzieci, gdyż są one postrzegane za ofiary losu, poprzez co często udzielana jest im pomoc społeczna i współczucie ludzi). Różnie postrzegana jest także sytuacja osób pozostających w związkach kohabitacyjnych i posiadających dzieci, którzy w świetle prawa traktowani są inaczej niż standardowe małżeństwa. Skrajnie oceniane są również samotne matki, które urodziły dzieci nie będąc w związku małżeńskim, które często wymagają wsparcia i pomocy ze strony państwa i instytucji pozarządowych. Często samotne matki wymagające pomocy (na skutek ubóstwa czy kłopotów wychowawczych) nie znajdują uznania w społeczeństwie, natomiast te, które świetnie radzą sobie w tej sytuacji (mają wysoki status materialny i są niezależne) są społecznie uznawane i często wręcz podziwiane. Zauważalne jest również coraz częstsze akceptowanie (głównie przez osoby wykształcone) samotnych matek z wyboru, które świadomie decydują się na urodzenie dziecka poza związkiem małżeńskim i nie zamie-

rzają w takowy wstępować (w tym przypadku rola ojca sprowadza się wyłącznie do dawcy nasienia). Każdy z typów rodzin monoparentalnych wymusza odmienne podejście i różnego rodzaju pomoc od realizowanej przez państwo polityki na rzecz tego typu rodzin (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 124–125). Kobiety samotnie wychowujące dzieci niewątpliwie nie mają łatwego zadania. Pomoc państwa jest zazwyczaj tak mała, że kobiety te zmuszone są do podjęcia pracy zawodowej i pogodzenia jej z samotnym wychowaniem potomstwa.

Zdecydowanie rzadszym zjawiskiem są mężczyźni samotnie wychowujący dzieci, ale ich liczba rośnie. Panuje przekonanie, że tego typu zjawiska nie rodzą problemów, głównie ekonomicznych, a to dlatego, że mężczyźni mają wyższe zarobki niż kobiety i częściej od kobiet wступują w ponowne związki małżeńskie. Liczba mężczyzn samotnie wychowujących dzieci ciągle wzrasta za sprawą tego, że coraz więcej ojców walczy o swoje prawa do dzieci, które często mechanicznie zostały pozostawione pod opieką matki, co nie zawsze okazało się najkorzystniejszą dla dziecka opcją. Błędem społecznym jest również postrzeganie samotnych matek, jako kobiet nigdy niezamężnych, gdyż większość z nich to kobiety rozwiedzione, wdowy bądź kobiety pozostające w separacji (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 125–126).

Odrębną kwestię w monoparentalności stanowią kohabitanci z dziećmi, gdyż ze społecznego punktu widzenia tworzą rodziny, natomiast ze strony prawa uznawani są za samotnych rodziców. Gospodarstwa kohabitacyjne mogą przybierać różne formy, jedną z nich jest przypadek, gdy biologiczni rodzice żyją razem z dzieckiem jednak ich związek nie jest zalegalizowany, druga forma ma miejsce wtedy, gdy matka żyje z mężczyzną, który nie jest biologicznym ojcem jej potomstwa. Trzecią formę stanowią kohabituujące się pary homoseksualne, gdzie często jeden z partnerów jest biologicznym rodzicem dziecka, a tego typu sytuacja ma miejsce głównie w związkach lesbijskich (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 126). Żadna z tych form nie jest jednak lepszym środowiskiem wychowawczym dla dziecka niż tradycyjna rodzina oparta na formalnie zalegalizowanym związku rodziców.

Rodzynom monoparentalnym często towarzyszą problemy ekonomiczne, poprzez co stają się one podopiecznymi pomocy społecznej. Jak sądzi F. Fukuyama powstawaniu tego typu rodzin sprzyja polityka ekonomiczna państwa, która oferuje wsparcie ekonomiczne, poprzez co niejako przejmuje obowiązki rodzica w sferze utrzymania potomstwa („biurogama”). Uważa on również, że im większe wsparcie socjalne ze strony państwa, tym większy rozpad rodziny, a koszty utrzymania tego typu rodzin przechodzą na ręce podatników i konsumentów. We współczesnym świecie społeczeństwami rządzi silny indywidualizm, którego skutkiem jest rozpad rodziny, wzrost kohabitacji oraz spadek orientacji na dzieci,

co doprowadziło do podważenia autorytetu rodziny. Niewątpliwie monoparentalność ma swoje konsekwencje w sferze psychospołecznej, gdyż pomimo pomocy materialnej ze strony państwa, nie jest ono w stanie przejąć roli socjalizacyjnej w stosunku do dzieci pochodzących z tego typu związków. Dzieci wchodzące w skład rodziny monoparentalnej są pozbawione właściwego wzorca rodziny, który stanowi podstawę uczenia się ról społecznych, a także dzieci te są dodatkowo narażone na „wyczoną bezradność”. W takich rodzinach zachwiane są podstawowe funkcje: ekonomiczna, usługowo-konsumpcyjna, socjalizacyjno-wychowawcza i psychohigieniczna z naciskiem na brak stabilizacji i bezpieczeństwa, a także ma w nich miejsce zachwianie autorytetu, jakim jest rodzic (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 126–127). W rodzinach monoparentalnych dzieci pozbawione są wzorca tradycyjnego związku małżeńskiego (zalegalizowanego), nie mają szansy na obserwowanie tradycyjnej pary małżeńskiej, która daje wzorec do naśladowania w kwestii wspólnego pokonywania trudności, tradycyjnego podziału obowiązków między rodzicami i ról pełnionych przez współmałżonków.

Liczne badania uspokajają, że nie ma różnicy pomiędzy dziećmi z rodzin monoparentalnych a tymi z rodzin pełnych. Są one szczęśliwe, poprawnie nawiązują kontakty z rówieśnikami, a w życiu dorosłym są odpowiedzialne i potrafią się samorealizować na różnych płaszczyznach życia. We współczesnych teoriach rodziny unika się analizowania tego typu rodzin pod kątem rodzin patologicznych, natomiast wykorzystuje się teorie kryzysowe rodziny, teorie systemowe czy teorie psychologiczne podejmowania decyzji ukazujące wizerunki osób proaktywnych i reaktywnych. Teorie te od patologicznych różni to, że nie stygmatyzują i zakładają możliwość powrotu rodziny z zaburzoną strukturą do normalnego funkcjonowania. Rozpowszechnianie założeń tych teorii miałoby pozytywny wpływ na liczne problemy rodzin monoparentalnych a także pomogłoby w stworzeniu nowego wizerunku tych rodzin w świadomości społecznej. Byłoby to z korzyścią głównie dla samotnych matek, których to sytuacja życiowa postrzegana byłaby za normalną i pełnowartościową społecznie (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 128). Obecnie społeczeństwo głównie wyraża opinię, że samotne matki nie radzą sobie z utrzymaniem i wychowaniem potomstwa, któremu potrzebny jest męski wzorec do naśladowania.

## Związki homoseksualne

We współczesnym świecie cieszą się coraz większą popularnością i wzrostem społecznej akceptacji. Wzrost różnego rodzaju przemian płciowych jest skutkiem ograniczenia funkcji prokreacyjnej od funkcji seksualnej, gdzie seksualność to

nie tylko heteroseksualność. Zjawisko to wzrasta stale od lat 60 na skutek pojawienia się rewolucji seksualnej i nowych ruchów społecznych (w tym feminizmu lesbijskiego). Uznanie związków homoseksualnych w sposób formalny, a także ich otwarta działalność w ramach różnego rodzaju ruchów wskazuje na zmiany, jakie zaszły w postrzeganiu małżeństwa i rodziny. Większość manifestacji organizowanych przez pary homoseksualne ma na celu wywalczenie prawa tych par do tworzenia własnych rodzin, w tym prawo do adopcji. Dania, Szwecja, Norwegia, Francja, Niemcy Holandia i niektóre stany USA zalegalizowały związki homoseksualne. Jednak adopcja i sztuczne zapłodnienie jest dopuszczalne tylko w Szwecji (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 128–129). Obecnie w Polsce około 50 tys. takich związków wychowuje dzieci, pochodzące od 1 lub 2 partnerów. W Polsce pary homoseksualne raczej spotykają się z dezaprobatą i chociaż często słychać opinie, że homoseksualność to indywidualna sprawa każdego człowieka, to w momencie, gdy okazuje się, że nauczyciel naszego dziecka jest homoseksualistą to natychmiast budzi się bunt i protest społeczeństwa. Polacy wolą unikać wyrażania opinii na temat homoseksualistów i tym bardziej unikają kwestii przyznania im praw do możliwości legalizowania tego typu związków, a tym bardziej adopcji.

„Związki i rodziny homoseksualne nie są jednorodne, różnią się wielkością, kształtem, etnicznością, religijnością, credo życiowym, a nawet praktykami seksualnymi. Wywołują dysonans poznawczy, czasem rodzą emocjonalne zagrożenie, co najczęściej powodowane jest możliwością ich partycypacji w życiu rodzinnym na równi z parami heterogenicznymi. Pary homoseksualne „wychodzą z ukrycia” (*coming out*) i żądają prawa do posiadania dzieci. W pełni zamierzone urodzenia dzieci przez te pary stały się jednym z wielu nowych, ale i kontrowersyjnych sposobów tworzenia własnej rodziny” (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 129). Coraz częstszym zjawiskiem są planowane urodzenia wśród par lesbijskich, gdzie niektóre lesbijki same wychowują swoje dzieci, inne zaś pragną dzielić się tym obowiązkiem z partnerką, przyjaciółmi czy krewnymi. Wiele lesbijek wchodzi w związek z mężczyzną tylko po to, by zrealizować cel prokreacyjny, a sam związek jest traktowany instrumentalnie. Wiele lesbijek chcących posiadać dzieci poddaje się sztucznej zapłodnieniu i to nie zawsze w sposób legalny. Problem jest na tyle poważny, że wiele instytutów podejmuje się badania dzieci wychowywanych przez pary homoseksualne, chcąc dowiedzieć się, jaki wpływ na te niewinne istoty ma dorastanie w tego typu alternatywnej formie życia małżeńsko-rodzinnego. Wiele krajów Unii Europejskiej zalegalizowało „partnerstwo domowe”, które jest określane statusem związku, różnicując zarówno prawa, jak i obowiązki względem par żyjących w kohabitacji, bez względu na płeć i orientację seksualną. Wszystkie cywilizowane kraje usuwają zapisy, które dyskryminują w sposób bezpośredni i pośredni homoseksualistów, kładąc nacisk na



równość praw i obowiązków na różnych płaszczyznach życia. Ruchy homoseksualistów manifestują swoją seksualną tożsamość i poprzez to dążą do wolności seksualnej oraz podważają odwieczny fundament społeczeństwa, opierający się represji seksualności i obowiązkowej obligatoryjności. Obecnie prowadzonych jest wiele działań mających na celu zmniejszenie homofobii względem lesbijek i gejów, co nie jest łatwe ze względu na to, że funkcjonują w każdym kraju nurty prawicowe, które bronią tradycyjnej rodziny opartej na heteroseksualnym związku dwojga ludzi. Należy jednak pogodzić się z faktem, że tego typu „rodziny” nie znikną i jedyne co pozostaje osobom, które ich nie popierają to pogodzenie się z ich istnieniem (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 130–131). Często kwestia wyznawanej wiary stoi w sprzeczności z możliwością zaakceptowania związków homoseksualnych. Polacy jako naród o głębokiej wierze katolickiej uznają (w większości) tylko pary tworzone przez ludzi przeciwnej płci (kobietę i mężczyznę), gdyż tego uczy ich Kościół i wiara, w której zostali wychowani.

## Związki kohabitacyjne

Związki kohabitacyjne, które są nową formą, niezwykle konkurencyjną wobec formalnego małżeństwa. Kohabitacja dotyczy różnych ludzi w różnych fazach cyklu życia, o różnym stanie cywilnym. Szczególnym typem kohabitacji jest LAT (razem, ale oddzielnie), który nie wymaga stałego wspólnego zamieszkiwania przez daną parę. Zupełnie inną formę życia, stanowi życie w rodzinie wielopokoleniowej, rodach czy skupiskach plemiennych. Można spotkać się również z ludźmi tworzącymi tzw. małżeństwa seriale (poligamia sukcesywna), bądź małżeństwa kontraktowe (ściśle określone umową zawartą między małżonkami), gdzie małżonkowie podpisują kontrakt, którego zobowiązują się przestrzegać (Janicka 2006; Kwak 1994; Slany 2002; Szlendak 2010, s. 84–85).

Kohabitacja jest zjawiskiem występującym od pokoleń. W każdym czasie są jednostki społeczne, które nie chcą lub nie mogą zalegalizować związku, w którym żyją. Niewątpliwie kohabitacja jest jedną ze współczesnych alternatywnych form życia małżeńsko – rodzinnego. Ta alternatywa staje się coraz powszechniejsza, zarówno w Polsce jak i na świecie, dodatkowo jest niewątpliwie konkurencją dla tradycyjnego małżeństwa. Kohabitacja to nieformalny związek, który pozwala uniknąć uroczystości kościelnych i tych w urzędzie, związanych z zalegalizowaniem związku. Nie podlega jednak wątpliwości, że kohabitacja i konkubinat w wielu przypadkach są strukturami współczesnego życia, które poprzedzają zawarcie małżeństwa lub zalegalizowania grupy rodzinnej.

Na określenie związku kobiety i mężczyzny żyjących ze sobą bez formalnego małżeństwa, w polskiej literaturze spotyka się trzy główne określenia: konkubinat, związek kohabitacyjny i związek konsensualny. W zależności od autora można spotkać się z rozgraniczeniem kohabitacji od konkubinatu, lub ze stosowaniem tych dwóch określeń zamiennie. A. Kwak (1994) zauważa, że najstarszym i chyba nadal najpopularniejszym określeniem jest pojęcie „konkubinat” (które było już używane w starożytnym Rzymie). Pojęcie „konkubinat” przeszło ewolucję i obecnie przekształca się w określenie „związek kohabitacyjny”. Niegdyś konkubinat był formą zastępczą małżeństwa, którego dane osoby z różnych powodów nie mogły zawrzeć (ograniczenia prawne lub niższa pozycja społeczna kobiety). Obecnie w literaturze prawniczej i socjologicznej proponuje się zastąpienie pojęcia „konkubinat” pojęciem „kohabitacja”, co jest zauważalne również w wielu słownikach (również w Słowniku Języka Polskiego), gdzie obok pojęcia „konkubinat” znajduje się określenie „przestarzałe”. Z formalnego punktu widzenia treść obu tych terminów jest podobna, aczkolwiek w definicji kohabitacji kładzie się nacisk na ukierunkowanie współżycia kobiety i mężczyzny na zasady małżeństwa, co nie wynika z definicji konkubinatu. „Konkubina” jest często postrzegana jako kochanka, nałożnica co samo w sobie posiada zabarwienie pejoratywne (Kwak 1994, s. 62–64). Bywa również, że mówiąc o konkubinacie społeczeństwo ma wizję patologicznego środowiska, jakie tworzy owy związek.

Wcześniej cytowany S. Kawula rozgranicza pojęcie kohabitacji od pojęcia konkubinatu i powołując się na J. White’a, M. Kleina i F. Adamskiego wyróżnia swoiste cechy kohabitacji. Kohabitacja to związek dwojga ludzi, partnerów, którzy wspólnie zamieszkują i poprzez to prowadzą wspólne gospodarstwo domowe. To relacja partnerska, czyli pożycie bez formalnego związku małżeńskiego. W związku kohabitacyjnym pełnione są cztery funkcje: erotyczno – seksualna, prokreacyjna, gospodarcza i emocjonalna. Kohabitacja jest specyficzną formą związku, ponieważ dopóki w związku tym nie pojawiają się dzieci, to pozostaje on związkiem partnerskim, natomiast w momencie pojawienia się potomstwa staje się rodziną. Natomiast konkubinat (również powołując się na wyżej wymienionych autorów) S. Kawula określa jako w miarę stabilny związek partnerski, pozbawiony jednak elementu wspólnego zamieszkiwania. Często w percepcji społeczeństwa bycie konkubentami to bycie kochankami. Konkubinat jest kohabitacją (związkiem konsensualnym) funkcjonującym poniekąd zdalnie (Kawula 2005, s. 27). Warto zauważyć, że w mowie potocznej raczej nie występuje pojęcie kohabitacji, społeczeństwo zazwyczaj nie wie co znaczy owo pojęcie, które w środowisku nadal funkcjonuje jako konkubinat.

I. Janicka (2006) mianem konkubinatu i kohabitacji określa niezalegalizowany związek kobiety i mężczyzny. Autorka podkreśla jednak, że najstarszym terminem określającym związki, niebędące małżeńskimi, jest konkubinat i powołując

się na Słownik języka polskiego określa konkubiną jako trwałe aczkolwiek niezalegalizowane pożycie kobiety i mężczyzny. Podobnie jak A. Kwak – I. Janicka również podkreśla pejoratywne nacechowanie pojęcia „konkubina” (kochanka, nałożnica). Współcześnie pojęcie konkubinatu jest zastępowane pojęciem kohabitacji, które w naszym kraju odnosi się do pożycia pozamałżeńskiego (Janicka 2006, s. 13). „Należałoby odróżnić konkubinatu od kohabitacji i zgodnie z jego pierwotnym znaczeniem odnosić go do związku, w którym jedno albo dwoje partnerzy równoległe funkcjonują w małżeństwie, i w związku nieformalnym. (...) Pojęcie „kohabitacja” pochodzi od łacińskiego słowa *cohabitare* – współmieszkać. Zdaniem J. Trosta, związek kohabitacyjny tworzą dwie osoby płci przeciwnej, wspólnie zamieszkujące przez dłuższy okres, prowadzące wspólne gospodarstwo domowe i utrzymujące stosunki seksualne. Partnerzy takiego związku funkcjonują podobnie jak małżeństwo, które nie posiada charakteru zinstytucjonalizowanego” (Janicka 2006, s. 13). Przyglądając się prawnym definicjom konkubinatu i kohabitacji zauważalny jest fakt, że oba te pojęcia jednakowo oznaczają współżycie kobiety i mężczyzny, które wymaga zachowania więzi duchowej, fizycznej a także ekonomicznej, w sposób analogiczny do małżeństwa, aczkolwiek pozbawione legalizacji (Janicka 2006, s. 14).

Rozgraniczenie kohabitacji i konkubinatu znajduje się również w monografii D. Jabłońskiego i L. Ostasza, gdzie kohabitacja to związek, którego podstawę stanowi współzamieszkiwanie partnerów, bez zawartego w sposób formalny związku, zgodnie z tym, w jaki sposób jest on definiowany przez daną społeczność. W przypadku braku dzieci kohabitacja jest związkiem partnerskim, natomiast w momencie pojawienia się potomstwa automatycznie staje się rodziną (jednym z jej modeli). Konkubinatu to natomiast w miarę stabilny związek między partnerami, ale bez elementu jakim jest wspólne zamieszkiwanie (Jabłoński, Ustasz 2001, s. 30). A.M. Łukasiewicz (2011, s. 59) w stosunku do konkubinatu i kohabitacji formułuje kilka wspólnych tez:

1. „Wydają się być strukturami poprzedzającymi zawarcie związku małżeńskiego;
2. Stymulują nakierowanie na małżeństwo, jeśli bez niego związek byłby nieakceptowany (przez rodzinę, otoczenie, jednego z partnerów);
3. Stanowią formę przejściową między kolejnymi małżeństwami;
4. Są opozycyjne wobec formalnych struktur małżeńskich – gdy partnerzy nie chcą lub nie mogą zawrzeć małżeństwa, a symultanicznie nie chcą poprzestać na krótkotrwałych relacjach” (Łukasiewicz 2011, s. 59).

Tak więc zarówno konkubinatu jak i kohabitacja są alternatywnymi formami życia rodzinnego, które pod względem swojej formy najbardziej przypominają tradycyjne małżeństwo. Od małżeństwa różnicuje je głównie brak zalegalizowania a tym samym nieposiadanie praw, jakie ma każde zawarte zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej małżeństwo. Doświadczenia nabyte w związku

kohabitacyjnym pozwalają, na podjęcie bardziej świadomej decyzji o jego zawarciu lub nie.

Pojęcie normalności, w przypadku związków partnerskich, należy odnieść do samej normy, którą różni autorzy określają jako „dominujący co do częstotliwości występowania stan rzeczy, jako konwencję, przepis i wreszcie jako postulat opracowany teoretycznie albo normalnie nie mający nic wspólnego z rzeczywistością” (Sowa 1984, s. 24). Można dodać, że rzadko kiedy mamy do czynienia ze zjawiskami normalnymi czy nienormalnymi. Zmieniają one swój charakter w częstości występowania jak i zgodności z postulowanym stanem rzeczy w zależności od zmiany układu odniesienia tj. dwóch członów: postulatu i stanu rzeczy. Należy podkreślić, że to właśnie postulat też może ulegać zmianie (Leszczyński 1988).

W grupach społecznych, a takimi jest związki partnerskie, często mamy do czynienia z zachowaniami nieaprobowanymi przez innych członków grupy. Zachowania te mogą być uznawane za szkodliwe dla danej społeczności. Określane są mianem aspołecznych, anomii a najczęściej odnoszą się do patologii życia społecznego. W literaturze, obok idei generalizacji jednolitości, stałego podobieństwa form i treści życia, funkcjonuje ruch różnicowania się oddzielnych czynników, wytwarzanie nieustannej zmienności życia jednostkowego (Simmel 2002). Do niego możemy śmiało zaliczyć związki partnerskie i inne, pojawiające się nowe ruchy społeczne

W świetle tych wywodów można się zastanowić nad normalnością czy nienormalnością. związków partnerskich, głównie z punktu indywidualnego, jak i społecznego.

## Bibliografia

- Adamski F. (1982), *Socjologia małżeństwa i rodziny – wprowadzenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Adamski F. (2003), *Małżeństwo i rodzina w strukturze społeczno - prawnej i społecznej świadomości*, [w:] *Systemy wartości a procesy demograficzne*, red. K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków
- Giddens A., (2005), *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Jabłoński D., Ostasz L. (2001), *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Wydawnictwo Adiaphora, Olsztyn
- Janicka I. (2006), *Kohabitacja a małżeństwo w perspektywie psychologicznej-studium porównawcze*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź
- Kawula S. (2003), *Mozaikowość rodziny. Szkic do portretu współczesnych form rodzinno-mażeńskich*, Wydawnictwo Adiaphora, Olsztyn
- Kawula S. (2005), *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń
- Kocik L. (2006), *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków

- Kwak A. (1994), *Rodzina i jej przemiany*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytet Warszawski, Warszawa
- Leszczyński A.C. (1988), *Trzy rozumienia normalności*, „Problemy”, nr 9
- Łukaszewicz A.M. (2011), *Współczesne formy kohabitacji w Polsce – ujęcie teoretyczne*, [w:] *Wybrane problemy współczesnych małżeństw i rodzin*, red. H. Liberska, A. Malina, Wydawnictwo Difin S.A., Warszawa
- Papież J. (2004), *Rodzina polska wobec zagrożeń społecznych*, [w:] *Spoleczeństwo opieka wychowanie*, red. J. Żebrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk
- Savin-Williams R.C. (2011), *Homoseksualność w rodzinie. Ujawnianie tajemnicy*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot
- Simmel, G. (2002), *Filozofia mody*, „Res Publica Nowa”, nr 10
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko – rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2002
- Sowa J., (1984), *Kulturowe założenia pojęcia normalności w psychiatrii*, PWN, Warszawa
- Szlendak T., (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Tyszka Z. (1974), *Socjologia rodziny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Welenc M. (2012), *Konstruowanie znaczeń coming aut w prywatnej i publicznej przestrzeni doświadczeń homoseksualnych mężczyzn*, praca doktorska napisana i obroniona pod kier. prof. L. Kopiczewicz na Uniwersytecie Gdańskim, Gdańsk